



Ćwierćwiekowy jubil. bursy im. J. I. Kraszewskiego w Stanisławowie: Benedykt Siebauer, prezes wydziału Tow. Bursy polskiej.

## Rozszarpany przez niedźwiedzie.

(Do ilustracji tytułowej).

Ofiara spełnianych przez się obowiązków, czy też ofiara własnej nieostrożności — to jest pytanie, jakie zawsze nasuwa się nam na myśl, gdy słyszymy o takim wypadku, który skończył się śmiercią lub kalectwem, a który był spodziewany i jak miecz Damoklesa wisiał wciąż nad głową nieszczęśliwego osobnika, zanim nastąpiła katastrofa.

Dlaczego stawiamy sobie takie pytanie? O! bynajmniej nie dlatego, aby usłyszawszy odpowiedź „ofiara własnej nieostrożności“, zmniejszyć przez to grozę wypadku, lecz dlatego, aby z tych słów wyciągnąć naukę, zwrócić uwagę tym, którzy posiadają zajęcie grożące ich życiu ustawicznym niebezpieczeństwem, że jedynie tylko najściślejsze, pedantyczne spełnianie przepisów ochronnych jest w stanie osłonić ich przed katastrofą.

Przeróżający taki wypadek, spowodowany nieostrożnością a raczej niespełnieniem obowiązujących przepisów ochronnych, zdarzył się ubiegłego tygodnia w ogrodzie zoologicznym na jednym z przedmieść Łodzi w Helenowie.

W zwierzyńcu tamecznym potężna żelazna klatka mieściła w sobie parę niedźwiedzi, uchodzącą nawet za bardzo łagodną. Obsługiwał ją dozorca

Andrzej Parczak, który był nawet na bardzo dobrej stopie z swoimi pupilami.

Dnia 24 zeszłego miesiąca Parczak około godziny czwartej po południu miał zabrać się do czyszczenia klatki niedźwiedziej, która była urządzoną w ten sposób, że przedzielała ją na dwie równe połowy silna stalowa kratka o gęsto osadzonych prętach. Podczas czyszczenia dozorca miał obowiązek odsunąć kratę, przepędzić oba niedźwiedzie do jednej części klatki, a następnie, zamknąwszy kratę na klucz, mógł dopiero wejść do drugiej części klatki i wziąć się do pracy.

Parczak postąpił tak, jak mu nakazywały przepisy, zaniedbał jednak jednej najważniejszej rzeczy, którą sam uważał za bagatelkę lub niepotrzebny trud, mianowicie po wpędzeniu niedźwiedzi w jeden kąt klatki zasunął kratę, ale nie zamknął jej na klucz i bez obawy, nie przeczuwając żadnego niebezpieczeństwa, zabrał się do roboty. Tymczasem niedźwiedź w swej części klatki zachowywał się zupełnie spokojnie, ale niedźwiedzica siadła jakaś mucha na nos i w chwili, kiedy Parczak był do zwierząt obrócony tyłem, niedźwiedzica jednym uderzeniem łapy odsunęła niezamkniętą kratę, poczem wbiegłszy do tej części klatki, w której był Parczak, z wściekłością rzuciła się na niego.

Zanim biedny dozorca zdołał pojąć, co się koło niego dzieje, rozszalała zwierzę jednym uderzeniem łapy zdarło mu z głowy włosy wraz ze skórą i przewróciwszy na ziemię, poczęło się nad nim znęcać w najokropniejszy sposób.

Krzyk Parczaka zwałił innych dozorców, którzy w tej chwili pospieżyli mu z pomocą i zapędzili wreszcie rozszwielaną niedźwiedzicę do drugiej części klatki, wydobyli biedną ofiarę własnej nieostrożności bez zmysłów, z połamanymi żebrami i rękami. Zawezwane pogotowie ratunkowe udzieliło Parczakowi natychmiast pierwszej pomocy i przewiozło go do szpitala imienia Poznańskich, gdzie tego samego dnia przed wieczorem skonał, mimo wszelkich wysiłków lekarskich, osierocając żonę i troje nieletnich dzieci.

Rycina nasza, zrobiona według nadesłanego z Łodzi szkicu, przedstawia tę straszną chwilę, w której niedźwiedzica, odsunawszy kratę, zadaje pierwszy cios s. p. Parczakowi.



Ćwierćwiekowy jubileusz bursy im. J. I. Kraszewskiego w Stanisławowie: Dom własny bursy.

szczyzny, a więc stylu zakopiańskiego, stosowanego do umeblowania, ubrania, galanterii, jubilerstwa i t. p.

Dział ten dawniej bardzo mało w handlu uwzględniany, dziś znacznie się rozwinął i — powiedzieć możemy — przedstawia najważniejszy przedmiot handlu w bazarach: wyroby są tanie, mocne, a nade wszystko gustowne i pięknie wykończone.

Podając w numerze niniejszym zdjęcie domu, w którym mieści się bazar krajowy we Lwowie, zaznaczamy, że w miarę zbierania dalszych danych, dotyczących „Bazarów“, nie omieszkamy zaznaczyć czytelników z działalnością pożytecznej tej instytucji.

## Ćwierćwiekowy jubileusz

Bursy im. J. I. Kraszewskiego w Stanisławowie.

Prawo do oświaty, pomimo jej rzekomej powszechności, nie przestało być u nas udziałem tylko niektórych warstw ludności i pewnych jednostek. Drożyzna oświaty, podatek nakładany na społeczeństwo w postaci dotkliwych opłat szkolnych, wysoka cena książek i przyborów naukowych, przymus mundurkowy wreszcie, specjalnie dla Galicji z pomiędzy wszystkich krajów austriackich istniejący, sprawiają, że prawo to do oświaty,

## Bazary krajowego przemysłu.

Przed sześciu laty w chwilach krytycznych dla przemysłu lwowskiego, w chwilach upadku Kasy oszczędności, garść ludzi dobrej woli powzięła myśl podniesienia przemysłu i handlu ojczystego, a wyrugowania tego, co obce, co niemieckie, co, posiadając markę zagranicy, było drogie i gatunkiem nie lepsze od wyrobu krajowego.

Zawiazany w tym celu „Krajowy Związek przemysłowy“ ze śmiesznie małym kapitałem zakładowym 5000 koron, rozpoczął swą działalność wśród małego zainteresowania się ogółu bez szerszego poparcia — poparcie to trzeba było wywalczać na każdym kroku ciężką i żmudną pracą.

Cel jednak osiągnięto: dziś obrót instytucji przewyższa sumę dwóch milionów koron, a pięć bazarów pomyślnie się rozwijających wielkie oddaje usługi przemysłowi krajowemu, podno-



Bazary przemysłu krajowego: Dom, w którym się mieści bazar lwowski.



Bazary przem. kraj.: Serdaki i peleryny zakop. sprzedawane w baz. lwow.